WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 90. Bochum, czwartek, 1 sierpnia 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata za te dwa miesiące wynosi

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fenygów więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć załączonego formularza.

Szan. naszych czytelników prosimy, by nam jak najwięcej pozyskali nowych abonentów na sierpień i wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Barop. Towarzystwo św. Jana Nepom. w Barop obchodziło dnia 21 lipca 7-mą rocznicę swego istnienia. O 2½ godzinie Towarzystwa i goście wyruszyli do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odmówiliśmy jeszcze litanię i śpiewaliśmy o świętym Janie Nepomucenie, który jest Patronem naszego Towarzystwa. Potem wyruszyliśmy przy odgłosie polskiej kapeli przez miasto na salę Bock, gdzie się dalsza zabawa odbywała. Po przemowie powitalnej, którą wygłosił przewodniczący naszego towarzystwa p. W. Porwoł, przemawiali następnie panowie: prezes Towarzystwa „Jedność“ z Dortmund, prezes Tow. św. Józefa z Eving, a dwóch członków tegóż tow. wystąpiło ze śpiewem. Potem zabrał głos prezes Tow. św. Marcina z Derne, Tow. św. Barbary z Annen, Tow. św. Walentego z Hörde, Tow. św. Kazimierza z Lütgendortmund i prezes Tow. św. Marcina z Kirchlinde. Następnie przemawiał proboszcz miejscowy Wiel. ks. K. Schulte, który zachęcając nas do jedności i zgody, wzniósł trzykrotny toast na pomyślność towarzystwa.

Ksiądz kapelan miejscowy chwalił działalność towarzystw katolickich i napominał, iżby żaden Polak-katolik nie stronił od towarzystwa polsko-katolickiego, które są prawdziwą tarczą przeciwko apostołom przewrotu. O godzinie w pół do 8-mej była: „Rozmowa o Ameryce“ wykonana przez 2 członków na scenie, a o 8 rozpoczęto teatr pod tyt.: „Szmul Silberstein“. Amatorom za dobre odegranie swych ról, dziękujemy serdecznie.

Wszystkim Szan. towarzystwom i mówcom za ich poważne i pouczające przemowy, i w ogóle wszystkim, którzy się do upiększenia naszej uroczystości przyczynili, składamy serdeczne dzięki.

Z polecenia Michał Kucharski, sekretarz.

Bottrop. W nr. 82-gim żali się Wiel. ks. Leichert, że Polacy podczas pielgrzymki w Kevelaer bardzo obojętnie się zachowali. Nie wiemy, czy to się ma odnosić do naszego towarzystwa, które także w owym dniu udział w pielgrzymce brało. Musimy jednak dodać, że przed pielgrzymką większa część Polaków w Bottropie u spowiedzi św. była. Czy i z innych miejscowości Polacy w pielgrzymce w dniu tym udział brali, nie wiemy. Co się tyczy kazania, to bylibyśmy chętnie na nie poszli, ale przy powitaniu powiedział ksiądz niemiecki, że jest polski spowiednik, ale o kazaniu nic nie wspomniał. Byłoby pewnie dobrze, gdyby towarzystwa udające się z pielgrzymką, porozumiawszy się z Wielebnym ks. proboszczem w Kevelaer, ogłosiły w gazecie, że będzie kazanie i o którym czasie, a spodziewam się, że Polacy licznie się na nie zbiorą.

Ignacy Cuber,

sekretarz Tow. św. Barbary w Bottrop.

Huellen. Ponieważ „Wiarus Polski“ już donosił o uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Jana Ew. w Hüllen, przeto podam tu jeszcze tylko niejedno, co w opisie zostało pominięte. Zaznaczyć muszę szczególnie, iż pochód był nadzwyczaj wielki, bo brało w nim udział 1046 osób z 17 chorągwiami. Nadmienić wypada mi też, że nietylko Wiel. nasz ks. Gabriel brał udział w naszej uroczystości, lecz także wyżsi urzędnicy tutejszych fabryk, a dyrektor p. Schmitz powiedział, że tak wspaniałego pochodu w Hüllen jeszcze nie widziano. Uroczystość nasza wypadła w ogóle bardzo pomyślnie. Wszystkim Rodakom, którzy nas odwiedzić raczyli i czemkolwiek bądź do upiększenia uroczystości się przyczynili, osobliwie też amatorom składam w imieniu tow. serdeczne Bóg zapłać. J. W.

Dziejowa rocznica.

I.

Niebawem całe Niemcy zabrzmią uroczystościami jubileuszowemi z powodu upłynięcia 25 lat od wzięcia Sedanu. Z tego powodu Archibald Forbes, jeden z najsłynniejszych korespondentów angielskich doby obecnej, zamieszcza w ostatnim zeszycie „Mac-Lure Magazine“ opis tego, co sam widział i słyszał pod Sedanem. Sprawozdanie dziennikarza angielskiego zawiera wiele szczegółów charakterystycznych i ciekawych.

Wielka bitwa dwunastogodzinna — pisze Forbes — skończyła się wreszcie. Niemiecka obręcz z żelaza i z ognia zamknęła się około nieszczęśliwej armii francuzkiej, której szczątki ukrywały się za poszarpanemi murami Sedanu. Generał Reille wyjechał z miasta i konno dojechał do pagórka, na którym stał król Wilhelm ze swoim sztabem. Generał przywiózł monarsze niemieckiemu list lakoniczny, w którym Napoleon III zgadzał się na oddanie szpady zwycięzcy. W godzinę później generał Reille wiózł już żądanie, aby cesarz Francuzów wyznaczył oficera do układów o kapitulacyę wojsk francuzkich. Słońce zachodziło, gdy król Wilhelm opuścił ze swojem otoczeniem wyżyny górujące nad Frenois, i udał się powoli do kwatery głównej w Vendresse. W Sedanie tymczasem nieporządki i anarchia zaczęły się szerzyć na dobre. Oficerowie francuzcy lżyli się i obrzucali wzajemnie wyrzutami. Generał Wimpffen, zdjęty gniewem i rozpaczą, zrzekł się komendy. Dopiero na gorące prośby cesarza zgodził się na odegranie smutnej roli parlamentarza.

Noc przyszła, a z nią cisza. Nad Floing i Illy, około ponurych fortyfikacyj Sedanu, snuły się jeszcze pasma dymu, pozostałe po całodziennej kanonadzie. Cały horyzont świecił łunami okolicznych pożarów. Wzdłuż doliny Mozeli ciągnęły się biwaki armii niemieckiej. 200 000 żołnierzy teutońskich otaczały zwartem kołem nieprzyjaciela pobitego i przygnębionego. Z wyżyn i doliny widać było płomienie wsi, objętych pożarem. Łuny odbijały się krwawemi plamami w falach Mozeli. Co robili Niemcy tej nocy zwycięzkiej? Śpiewali hymn Lutra „Eine feste Burg ist unser Gott“. Odgłosy tych śpiewów chóralnych potężne sprawiały wrażenie tej nocy, oświetlonej blaskami pożarów.

Późnym wieczorem tłum oficerów niemieckich zgromadził się w hotelu przy placu Doncherry. Hotel na parę dni przedtem był pozbawiony wszelkich zapasów żywności, oprócz chleba, ale wina było w piwnicach dosyć, to też szampan lał się strumieniem. Około północy Bismark w mundurze, w wysokich butach kirasyerskich, wszedł do sali stołowej. Umierał z głodu, wołał, aby mu jeść dano. Następnie oświadczył zgromadzonym oficerom, iż cesarz francuzki oddał szpadę królowi pruskiemu, wreszcie odczytał głośno kopię listu Napoleona. Zapanowała cisza. Bismarck zawołał trzykrotnie: „Hoch! hoch! hoch!“ i wzniósł toast na cześć króla i ojczyzny. Tymczasem jeden z oficerów zbiegł do suteren, aby przyspieszyć wieczerzę dla zwiastuna dobrej wieści. Niestety oprócz sześciu jajek, mocno podejrzanej świeżości, śpiżarnia nie mogła niczego dostarczyć. Kucharz przygotował z tych sześciu jajek omlet, który jednak w drodze z kuchni do sali jadalnej zginął bez śladu. Rabunku dopuścił się jakiś oficer od ułanów, zgłodniały widocznie jak wilk. Dopiero po dwugodzinnych poszukiwaniach w całem mieście zdobyto dla Bismarka jakiś kawałek befsztyku, który wraz z butelką szampana znalazł się przed przyszłym kanclerzem rzeszy niemieckiej.

Pokrzepiwszy się jadłem, kanclerz udał się do Moltkego, którego król wyznaczył do przeprowadzenia układów o kapitulacyę armii francuzkiej. Osobliwa konferencya odbyła się tej nocy w salonach hotelu Doncherry. Formalności wstępne załatwiono szybko. Generał Wimpffen złożył swoje plenipotencye i przedstawił Moltkemu generałów Faure'a i Castelnau. Krótkim, brutalnym niemal gestem ręki Moltke przedstawił generałom francuzkim Bismarka i generała Blumenthala. Wszyscy usiedli. Z jednej strony wielkiego stołu, stojącego w środku pokoju, siedzieli Niemcy; w środku Moltke, mając Bismarka po lewicy, a Blumenthala po prawicy. Z drugiej strony stołu siedział sam Wimpffen, zanim, pogrążeni w cieniu, stali Faure, Castelnau i kilku oficerów francuzkich. Zapanowała chwila nużącego milczenia. Wreszcie generał Wimpffen zapytał, na jakich warunkach król pruski godzi się na kapitulacyę.

— Warunki są proste — odparł Moltke — armia francuzka w całości dostaje się do niewoli, z bronią i bagażami. Oficerowie zatrzymają szpady, ale na równi z żołnierzami będą jeńcami wojennymi.

Wimpffen odrzucił propozycyę i zaproponował, aby pozwolono armii francuzkiej wyjść z Sedanu z bronią, bagażami i sztandarami, z warunkiem, iż nie użyje broni podczas całej wojny. Ale Moltke upierał się przy postawionych już warunkach, głuchy na wszelkie

pr ośby oficerów francuzkich. Wreszcie generał Wimpffen stracił cierpliwość i zawołał:

— Nie mogę przyjąć warunków, które mi pan stawiasz. Odwołam się do honoru i heroizmu mojej armii i zdołam się przebić lub bronić się będę w Sedanie.

Na to Moltke odpowiedział z lodowatym spokojem:

— Zarówno wyjście, jak obrona są niemożliwe. Piechota pańska jest zdemoralizowana. Wzięliśmy dziś do niewoli przeszło 20 tysięcy żołnierzy, z których ani jeden nie jest ranny. Macie 80 tysięcy ludzi zdatnych do boju. Nie przebijecie się, bo otoczę was 240,000 ludzi z 500 działami. Nie możecie się bronić w fortecy, bo nie macie zapasów żywności nawet na 48 godzin, a amunicyi nawet na dzień. Jeżeli pan chcesz, poślę oficera, który oprowadzi pana po naszych pozycyach, a wówczas przekonacie się o prawdzie słów moich.

Wimpffen pomyślał chwilę.

— Niepodobna — rzekł wreszcie — przyjąć mi takich warunków. Jutro rozpocznę walkę.

— Zawieszenie broni — odparł Moltke — kończy się o godzinie czwartej rano. Punkt o godzinie czwartej rano rozpocznę ogień działowy.

Na to nie było nic do powiedzenia. Francuzi zażądali koni. Bismark zwrócił uwagę jenerała, aby porywczością swą nie zrywał nawiązanych układów. Wimpffen odpowiedział, iż nie może brać takich warunków na swoję odpowiedzialność, przed godziną zaś czwartą rano nie zdoła przywieść odpowiedzi. Po krótkiej naradzie z Bismarkiem Moltke zgodził się na przedłużenie zawieszenia broni do godziny dziewiątej rano.

Oficerowie francuzcy pogalopowali do twierdzy. Wimpffen poszedł, prosto do cesarza. Dowiedziawszy się o warunkach, Napoleon oświadczył:

— Pojadę o piątej do głównej kwatery i uzyskam od króla warunki korzystniejsze.

O godzinie piątej rano cesarz wyjechał przez bramę Torcy. Żuawi, stojący na warcie, zawołali: „Niech żyje cesarz“. Było to ostatnie pozdrowienie, jakie usłyszał Napoleon od armii francuzkiej. („Kur. Warsz.“)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W miejsce zmarłego śp. prałata Klingenberga Najprzew. ks. Biskup mianował ks. oficyała i kanonika dr. Lüdtke'go duchownym dyrektorem Bractwa Najśw. Sakramentu i zaopatrywania domów Bożych w przybory kościelne.

Nowemiasto. Pan Maryan Zelma z Tylic w powiecie lubawskim rozparcelowawszy w Tylicach swą posiadłość pomiędzy ziomków, kupił posiadłość na przedmieściu przy Nowemmieście od p. Giranda, Niemca, który pielgrzymował do Bismarka.

Brodnica. W Goralach spalił się 24 bm. wieczorem dom administratora przy tartaku p. Michalskiego.

Nowemiasto nad Drwęcą. W Mroczenku uderzył piorun 24 lipca po południu w budynki posiadacza Jabłońskiego; wzniecony przez to pożar zniszczył je. Piorun zabił też stadnika posiadacza O. i krówkę robotnika Z. na pastwisku. Wieczorem spaliły się stodoła i stajnia posiadacza p. Grybalskiego. Ogień podobno przez złoczyńcę został podłożony.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Szewc p. Wojciech Degórski z ulicy św. Ducha pojechał swego czasu do Gniezna i zamówił tamże u żyda Daniela skór za 200 marek. Żyd przysłał skóry przez spedytora i wziął na nie zaliczki 60 marek. Pan D. nie mógł skór zaraz wykupić; za kilka dni dostał od żyda kartę z uwiadomieniem, żeby skór nie wykupywał, ponieważ on (żyd) i tak żałuje, że mu taki kredyt udzielił. Pan D. nie odpowiedział na to nic, a żyd powtórnie piśmiennie się zapytał, czy nareszcie skóry odeśle lub nie; po odebraniu drugiej karty, pożyczył sobie pan Degórski 60 marek i wykupił skóry. Gdy paczkę otworzył, znalazł w niej rachunek pokwitowany na 60 marek i rzeczywiście znajdowało się w paczce tylko za 60 marek pomienionego towaru. Skór było w paczce 153 i pół funta, a starych pozwijanych miechów 30 i pół funta, aby wyglądało, jakoby skór było rzeczywiście za 200 marek. Towar jest lichy i nędzny, szewc potrzebować go nie może. Skóry nie warte 60 mr. Listy żyda były widocznie pisane na to, aby szewca zachęcić do odbioru. Oddano tę sprawę prokuratorowi. („Dzien. Kuj.“)

Szamotuły. Przed kilku dniami stał na rynku tutejszym wóz z dominium Niemieczkowa. Konie nagle się spłoszyły, pognały jak szalone i wpadły pomiędzy dzieci, które się bawiły na rynku. Chłopca Feliksa Nowaczyka, liczącego 5 lat, wywróciły konie na ziemię. Konie przeszły przez niego i ciężko go poraniły.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Góra św. Anny. W dniach od niedzieli 21 aż do czwartku 25 lipca odbyły się w klasztorze OO. Franciszkanów w św. Annie ćwiczenia duchowne dla nauczycieli. Przybyło na nie 99 nauczycieli z całego Górnego Sląska i nawet z prowincyi Poznańskiej. Cwiczeniami kierował Przew. O. Franciszkanin Odorykus Ries z Kolonii nad Renem.

Dziergowice. Dnia 29 lipca odbył się u nas odpust św. Anny. Ludu była ogromna moc. Kazanie miał Przew. ks. proboszcz Loss. Nabożeństwo odprawił Przew. ks. proboszcz Golenia z Starego Koźla; nieszpory Przew. ks. kapelan Flascha z Bukaresztu w Rumunii.

Król. Nowawieś. W niedzielę wieczorem utopił się tu w Odrze przy kąpaniu koni młodzieniec Fr. Swiercz. Pojechał on z końmi na dosyć głębokie miejsce, przyczem spłynął z konia i przed oczami parobka i innych ludzi utonął.

W Opolu skutkiem oryginalnego zakładu pędził radzca sprawiedliwości R. 2 świnie publicznie przez miasto, na powrozach je uwiązawszy. Kolega jego, adwokat, oświadczył, że podaruje dwie świnie zakładowi dobroczynnemu dla dzieci, jeżeli radzca je sam zapędzi. Wielkie tłumy ludu towarzyszyły przy tem pędzeniu, a ów radzca wśród wesołego śmiechu pochwyciwszy za powrozy poganiał świnie w przekonaniu, że spełnił prawdziwie szlachetny uczynek miłosierdzia dla sierót.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dnia 28 lipca powrócił cesarz Wilhelm na swym okręcie „Hohenzollern“ z wycieczki na północ do Kilonii. W porcie po-

Rycerz błękitny.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

— To ktoś z rycerstwa — szepnęła Alina.

— Widzę — odparła Regina, opierając się o ramię siostry — w istocie jedzie do nas — dodała ledwo dosłyszanym głosem.

— Do nas — powtórzyła głośniej Alina i bardziej jeszcze przechyliła się przez okno.

Jezdni właśnie dotarli do ścieżyny, która z gościńca wielkiego prowadziła do dworu wojewody Pożarskiego, wjechali w nią i niebawem dojechali do bramy, i tu zatrzymali konie, zeskoczyli na ziemię i weszli na podwórze, oddając rumaki pachołkom.

Rżenie konia zbudziło wojewodę: podniósł głowę, ręką czoło przetarł.

— Czy gościa mamy? — spytał niechętnie.

— Prędzej poseł od kogoś: — odparła Alina — jakieś pismo wydobywa z zanadrza, pobiegnę zapytać, kto on i z czem przybył.

To powiedziawszy, wybiegła z izby, nie czekając na pozwolenie.

Regina powiodła za nią niespokojnym wzrokiem, teraz i ona doznała niby przeczucia, serce jej w piersiach zakołatało; nie wiedziała wszakże, czy z radości, czy z trwogi.

Niebawem powróciła Alina blada, zmieszana, niosła jakiś papier.

— List od hetmana Lubomirskiego — rzekła, śpiesznie podchodząc do dziadka.

Wojewoda wyciągnął rękę, wziął papier i rozłamał pieczęć gorączkowo, on także niewiedział czemu, uczuł, że mu serce mocniej bije... Milczenie izbę zaległo, wojewoda czytał uważnie, dziewczęta zdala niespokojnie śledziły wyraz jego twarzy; rade były módz przeniknąć, co ów papier zawiera, ale przerywać pytaniem dziadkowi nie śmiały; nareszcie wojewoda podniósł głowę.

— Bogu niechaj dzięki będą — rzekł poważnym, uroczystym głosem. — Pokój z Turkami zawarty, zwycięztwo przy nas, to właśnie pisze mi Lubomirski.

— I nic więcej — odezwała się Alina tonem zawiedzionej.

Wojewoda uśmiechnął się do niej pobłażliwie.

— I coś jeszcze dla was dziewczęta — dodał. — Lubomirski prosi mię, abym przyjął wracający jego oddział i pozwolił mu dzień jeden spocząć pod naszym dachem. Poleca mianowicie jednego rycerza, który odznaczył się wielką odwagą, dziwnie tylko, że nazwiska mi nie mówi, powiada, że go drudzy zaprezentują. Poznacie zatem dzielnego żołnierza, był ranny ciężko w jednej z bitew, już dziś rana zagojona, lecz jeszcze jest mocno osłabiony; wódz życzy, abym go zatrzymał u siebie, dopokąd całkiem nie wydobrzeje.

Wojewoda mówił to wszystko, wzrok trzymając utkwiony w ów papier, więc nie widział, co za wrażenie wiadomość udzielona wywarła na Alinie: pobladła nagle, a potem poczerwieniała jak wisienka, lecz to wrażenie wnet znikło. Gdy wojewoda podniósł wzrok na wnuczkę, już spokojna, uśmiechnięta zapytała głosem zwyczajnym, czy na przyjazd gości nie poczynić przygotowań.

— Pobiegnijcie do kuchni i wydajcie rozkazy, by wieczerzę przygotowali sutą i smaczną, — rzekł dziadek — takich gości uczcić należy; pewno dziś jeszcze rycerze zjadą: hetman pisze, że poseł na parę tylko godzin oddział wyprzedzi.

To powiedziawszy, pośpieszył do swojej komnaty przebrać się w kontusz paradny. Wiadomość, że klęska cecorska pomszczona, hańba zmyta, podniosła go na duchu. On tak kraj swój kochał gorąco.

Wojewoda nie zauważył wrażenia, jakiego doznała Alina, nie uszło ono jednak baczności Reginy: zaledwie obie siostry próg przestąpiły, dążąc do kuchni, zbliżyła się ona do siostry i kładąc rękę na jej ramieniu, zapytała:

— Alino, czy nie wiesz, co to za rycerz, o którym hetman pisze? ukrywasz coś przede mną.

Alina spuściła oczy, była widocznie zakłopotaną.

— Nic nie wiem — odrzekła — wierzaj mi, nic nie mogę powiedzieć; wszakże niezadługo tu będą, zobaczysz wtedy.

Regina splotła obie ręce.

— O! gdyby to był Wacław — szepnęła. — Lecz nie, to być nie może, nie zasłużyliśmy na takie szczęście, odepchnęliśmy go tak okrutnie. — Tu głowę zwiesiła na piersi i łza wielka spadła z jej oczu. — Gdybyś ty wiedziała, Alino, com ja wycierpiała od tego dnia strasznego, — dodała silniej — jakie walki stoczyłam z sobą, a potem jakie wyrzuty czyniłam sobie, żem ci odradziła, żem cię nie puściła do niego.

Alina zwróciła się żywo, do siostry, objęła ją ramieniem i czule uścisnęła.

— Nie płacz, — rzekła — może to on wraca, tymczasem zajmijmy się wieczerzą, bo goście, co jadą do nas, głodni pewno.

Regina otarła łzy.

— Chodźmy — rzekła i poszły obie.

Właśnie załatwiły się w kuchni i dążyły do izby, by przystroić się nieco, kiedy znowu na dziedzińcu dał się słyszeć tętent, tym razem wszakże o wiele głośniejszy.

Regina i Alina zapomniawszy o przebraniu, wypadły na ganek, spojrzały ku drodze i obie zarumieniły się... Tam zdala naprzeciw nich widać była kilkunastu rycerzy, konie ich rżały, szable dźwięczały, jechali równo, parami, a przodem postępował jeden, mający na szyszaku wstęgę błękitną.

Dziewczętom serca zabiły.

— To pewno ów bohater — szepnęła Alina i drżąca oparła się na ramieniu siostry.

— Zapewnie — odparła Regina

Tymczasem zbrojni goście zbliżyli się do mostu, brama była już otwarta na ich przyjęcie: nie zatrzymując się u wrót, wjechali na dziedziniec.

(Dokończenie nastąpi.)

witały go okręty i baterye lądowe wystrzałami salutowemi. Wieczorem wyjechał cesarz do Poczdamu.

Bank rolniczy z kapitałem 5 milionów marek założyli w Berlinie HKTyści, którym nie wystarcza komisya kolonizacyjna. Do rady nadzorczej należą między innemi dwa Hansemanny i dwa Tiedemanny. Pierwszym dyrektorem wybrany specyalny komisarz generalnej komisyi rentowej radzca rejencyjny p. Stobbe z Bydgoszczy. Bank ma w polskie ziemie Niemców sprowadzać na włości rentowe, aby usunąć z nich lud polski.

Ks. Ferdynand bułgarski wyjechał z małżonką i matką z Koburga do Karlsbadu. Zdaje się, że nawet w spokojnem księztwie koburskiem już mu było za duszno. Jeżeli rządy ostatniego roku i śmierć Stambułowa podkopały mocno już jego powagę, to dobił go zupełnie ogłoszony przez „Swobodę“ list Stambułowa, w którym zamordowany 9 dni przed swą śmiercią przepraszał księcia za uwagi zrobione w rozmowie z korespondentem „Frankf. Ztg.“, donosił, że mordercy Belczewa i Wulkowica, Heloy i Tufekcziew krążą zawsze około jego domu i prosił o obronę przed nimi. Książę tego pokornego listu wcale nie uwzględnił, nie przeszkodził zbrodniarzom, a wobec tego współczucie, jakie starał się początkowo okazywać małżonce zamordowanego okazuje się obłudą.

Zofia. W sobotę odbyło się w Zofii w połączeniu z publiczną demonstracyą, uroczyste nabożeństwo za ofiary procesu Belczewa. Po nabożeństwie udały się liczne tłumy na cmentarz, gdzie stronnik Cankowa Piotr Stancier wygłosił piorunującą mowę, w której chwaląc rząd obecny, napiętnował Stambułowa jako zdrajcę i mordercę. Rozwścieklone tłumy chciały zbezcześcić grób zamordowanego, ale policya temu przeszkodziła.

Rosya. Majątek Hurków. Ile zarobił Hurko, a raczej jego małżonka, na jenerał-gubernatorstwie warszawskiem, czytamy w studyum „Hurko i jego współpracownicy“, drukującem się obecnie w feletonie „Now. Reformy“.

„Marya Andrejewna, prowadząc z jednej strony politykę moskwiczenia i teroryzowania kraju, z drugiej nie zapomniała o powiększaniu mienia. Tak jest, to nie podlega żadnej wątpliwości, że łapownictwo w zamku za rządów Hurki z inicyatywy Korniłowa i małżonki jenerał-gubernatora przybrało kolosalne rozmiary. Dość zestawić cyfrowo majątek Hurków, gdy przed jedenastu laty przyjechali do Warszawy, w porównaniu z tem, co wywieźli. Takie zestawienie będzie przecież najwymowniejszym argumentem. Pensya Hurki etatowa włącznie z sumami asygnowanemi dodatkowo do dyskrecyonalnego rozporządzenia i na reprezentacyę wynosiła rs. 100.000 rocznie. Pomimo wszelkich możliwych oszczędności nie dałoby się z tego więcej odłożyć, jak 50,000 rs. każdego roku, więc licząc już i procenta składane, Hurkowie mogli po jedenastu latach zaoszczędzić, dajmy na to, 700.000 rubli. Oprócz nędznej wioszczyny Sacharowa w gubernii twerskiej i około 100,000 rs. w bankach, nic więcej, przyjeżdżając z Odesy do Warszawy, nie posiadali. Obecnie zaś wiadomy majątek Hurków tak się przedstawia: Sacharowo z 14 dokupionymi przyległymi folwarkami oceniają na 1 milion rubli. W Twerze w miejscowym oddziale banku państwowego posiadają depozytowych papierów procentowych rs. 600.000, w akcyach żeglugi czarnomorskiej 200,000 rs., w akcyach dnieprowskich 100,000 rs., a ostatnio za pośrednictwem jednego z bankierów warszawskich dla Maryi Andrejewny Hurkowej była nabyta renta francuzka za milion franków. Nie omylimy się więc w rachunku prawdopodobieństwa, jeżeli postawimy cyfrę półtora miliona rubli, zebranych z łapówek w ciągu lat jedenastu.“

Z różnych stron.

Dysseldorf Jeden z tutejszych żołnierzy pojechał bez pozwolenia do domu. Cała jego kompania musiała za karę kilka godzin dłużej ćwiczenia robić. Gdy ów żołnierz na drugi dzień do koszar wrócił sponiewierali go towarzysze broni w nieludzki sposób.

Hamburg. Zabudowania Towarzystwa akcyjnego dla wywozu okowity stały się pastwą płomieni. Straty wynoszą miliony.

Guennigfeld W niedzielę, dnia 8-go września zostanie położony kamień węgielny pod nowy kościół katolicki.

Witten. Przy starym szybie cechy „Walfisch“ zapadła się ziemia na wielkiej przestrzeni. Stary dom machin i wielkie gromady kamieni znikły zupełnie i jeszcze wielki otwór w owem miejscu się znajduje.

W Hanowerze zamordował kelner Franciszek „Poplawsky“ żonę niejakiegoś Seegers'a. Jak gazety niemieckie piszą, pochodzi Poplawski z prowincyi poznańskiej, a z Hanoweru donoszą nam, że jest już zupełnie zniemczony. Mamy nowy dowód, do czego to germanizacya prowadzi. Polak, miłujący gorąco swą wiarę i język ojczysty, nie dopuści się nigdy podobnej strasznej zbrodni. Polskie dzieci na obczyźnie niemczą się także w sposób gwałtowny, a niektórzy rodzice cieszą się nawet z tego. Poczekajmy tylko z jakie lat 20, a wtenczas częściej spotkamy zbrodniarzy o polskich nazwiskach, bo pozostanie prawdą niezaprzeczoną, że człowiek, który wzgardził swym językiem, porzuci też wiarę św. i stanie się zdolnym do największych nawet występków.

Gdańsk. Kupiecki statek stralsundzki „Adolphi“ zatonął z całą załogą w podróży z Gdańska do Sunderland.

Zabawne odpowiedzi dawał przed izbą karną w Bochum pewien świadek. Żona jakiegoś robotnika z Bruchu została oskarżona, że namawiała robotnika zostającego u niej na kwaterze do krzywoprzysięztwa. Głównym świadkiem był właśnie ów robotnik, a jego odpowiedzi wywoływały ciągły śmiech w sali sądowej. Przewodniczący pytał: „Byłoż to tak?“ „Tak, tak, to tak było“ Prokurator: „Nie było to może inaczej?“ „Naturalnie było tak.“ „Jak długo byliście u tych ludzi na kwaterze.“ Świadek: „Tak gdybym to tylko wiedział.“ Przew.: „Czy rok może?“ Świadek: „Nie tak długo na pewno nie.“ Przew.: „Może pół roku.“ Świadek: „O nie, o wiele dłużej.“ Przew.: „Może dwa lata.“ Świadek: „Prawda dwa lata.“ Słysząc tak niedorzeczne odpowiedzi świadka, uwolnił sąd oskarżoną kobietę od wszelkiej winy i kary.

Fałszerstwo artykułów spożywczych w Berlinie. W miesiącu czerwcu odbyła się w Berlinie urzędowa rewizya 370 próbek artykułów spożywczych, z których przytrzymano 47. Z 50 prób masła były 2 — czystą margaryną; z 15 prób smalcu skonstatowano jedną silnie zmięszaną z łojem; z 20 prób czekolady zawierały 4, oznaczone jako czekolada czysta, znaczną ilość mąki; z 10 prób jabłek w krążkach zawierały 2 cynk; z 20 prób wina było 15 fałszowanych — 6 z tych sprzedawane w handlu jako węgrzyn leczniczy były winem słodkiem węgierskiem ocukrzonem sztucznie, „ochrzconem“ i sprytowanem!

Mężny bocian. W tych dniach na Majkowskim Łęgu w pobliżu rzezalni pod Kaliszem, pasterz paszący bydło, poszczuł psem bociana, chodzącego po polu. Król żab, napadnięty brutalnie przez natarczywego kundysa w mgnieniu oka skoczył mu na grzbiet i siedząc jak na koniu, bił skrzydłami i dziobał dotkliwie skowyczącego z bólu napastnika. Bastonada trwała tak długo, aż zaniepokojony pasterz przybył psu na pomoc. Pasterz rzucił bociana na pole, kukurydzą obsadzone, zkąd ptak wydobył się wkrótce i znów na polu przechadzać się zaczął. Poszczuty przez pasterza pies raz jeszcze rzucił się na bociana, który lekcyą poprzednią powtórzył i odleciał.

Gorset pancerzem. W Podgórzu pod Toruniem zdarzył się wypadek, że jakaś kula zabłąkała się z placu ćwiczeń wojskowych i ugodziła w niejaką panię Szmul; pocisk okazał się bezsilnym, bo pani Szmul nosiła gorset!...

Arcydyamentowe wesele, t. j. stuletnią rocznicę swego ślubu, święcili małżonkowie Józefostwo Szathmary, w miejscowości Zsombolya, w Banacie, na Węgrzech. Dzisiejsze pokolenie pamięta Szathmarych już jako staruszków, którzy jednak do ostatnich prawie dni zarabiali pracą rąk na swe utrzymanie. Dopiero niedawno potracili siły oboje, a ponieważ nie mają też nikogo z krewnych, przeto rada gminy Zsombolya postanowiła zaopiekować się nimi i wyznaczć im chleb łaskawy do zgonu.

Brylantowe gody. Niezwykłą uroczystość obchodzono w Warszawie. Państwo Karol i Ludwika z Dąbrowskich małżonkowie Paniewieccy stawali przed ołtarzem w kościele pokarmelickim dla otrzymania błogosławieństwa w 75-tą rocznicę ślubu. W tej samej świątyni, w d. 28 sierpnia 1818 roku, związek ich był pobłogosławiony. Sędziwi jubilaci mieli dwóch synów i trzy córki. Żadne z dzieci już nie żyje. W uroczystości brylantowych godów brało udział 17 wnuków, 8 wnuczek i 14 prawnuków.

Paryż. „Temps“ donosi z Hawru, że przy Folkestone zderzyły się dwa parowce angielskie „Cleveland“ i „Dusside“. „Cleveland“ poszedł zaraz na dno, z nim 7 ludzi.

Czarownica. W Zagrzebiu (w Dalmacyi) odbył się przed kilku dniami proces następujący: Wprowadzają na salę tęgą, gadatliwą babę, oraz chłopa niezgrabnego, o głupiem, nieco dzikiem wejrzeniu i leniwych ruchach. Ona go oskarżyła o obrazę i obmowę, głosi bowiem o niej, że jest czarownicą, że zadaje koniom i krowom, a nawet na miotle jeździ. Oskarżony przyznaje się do czynu, wszystko widział własnemi oczami, a nawet walnego doznał despektu. Jednego wieczora spotkał babę i z nią 9 innych podczas ich djabelskiej jazdy. Na jego widok zamieniły się zaraz w świnie, napadły na niego, wywróciły do rowu i potratowały tak, że aż zczerniał od sińców. Sędzia naprózno usiłował go odwieść od tych twierdzeń; chłop powołał kilku świadków całej tej sceny. Trybunał nie mógł znaleźć innego wyjścia, tylko odroczył sprawę, żeby świadków powołać, w nadziei, że oskarżycielowi otworzą oczy. (Spił się szelma, dostał się między prawdziwe świnie, a zdawało mu się i zdaje dotąd, że to czarownice go obrabiały.)

Chińczycy zbuntowali się przeciw warkoczowi i wystósowali do cesarza prośbę, by im pozwolił pozbyć się tej tradycyjnej ozdoby. Nie wszyscy wszakże synowie państwa niebieskiego dali się pozwać prądowi cywilizacyi, prośba pochodzi tymczasem tylko od mieszkańców południa. Krok ten uważany jest za dowód znacznej zmiany w zapatrywaniach ludności chińskiej, oraz za nowy objaw niechęci do panującej dynastyi mandżurskiej, albowiem ta to dynastya wprowadziła zwyczaj noszenia warkocza. Najcięższe kary czekały tego, który obcinał włosy i w końcu to, co się początkowo wydawało narodowi nienawistnym przymusem, stało się przedmiotem czci i dumy. Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż Chińczycy raczej poświęcają życie, niż pozwolą sobie obciąć warkocz Chiny południowe z dawien dawna miały mniej sympatyi dla cesarzy z dynastyi mandżurskiej, aniżeli północne: zdaje się też, że przykład Japonii, która tak szybkim krokiem postępuje w cywilizacyi, oddziałał zachęcająco w skutek odniesionych przez nią zwycięztw. Ciekawa rzecz, jaką też da cesarz odpowiedź na tę prośbę, czy przychyli się do niej i zniesie zwyczaj wprowadzony przez dynastyę, z której pochodzi?

Nowe książki.

Wesoły deklamator. Zbiór wierszy humorystycznych, satyr, fraszek, epigramatów, monologów, dyalogów, komedyek, przysłów, przypowieści itd. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr., z oprawą 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

Książki takiej w naszej literaturze był wielki brak. Dopytywano się o podobnego rodzaju dziełko często; szanowny wydawca p. K. Kozłowski w Poznaniu wyświadczył zatem wielką przysługę społeczeństwu naszemu wydaniem „Wesołego deklamatora“, który przy rozmaitych uroczystościach może się przyczynić do wywołania serdecznego humoru.

Książkę powyższą nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für die Monate August u. September 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 1895.

Towarzystwo św. Kazimierza w Lütgendortmund

daje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż w niedzielę dnia 4 sierpnia br. o godzinie 3 po południu odbędzie się **walne zebranie** na sali p. Spechta.

Porządek dzienny: 1) Płata miesięczna. 2) Wpis nowych członków. 3) Rewizya kasy. 4) Różne ważne sprawy towarzyskie. O jak najliczniejszy udział członków prosi **Zarząd.**

Uwiadomienie.

Uwiadamiam Szan. Towarzystwa, które brały udział w poświęceniu chorągwi Tow. św. Jana w Hüllen, iż przez omyłkę zabrało jedno Towarzystwo nieswoją powłokę od chorągwi. Proszę to szanowne Towarzystwo, które ją posiada, aby dało o tem znać Towarzystwu świętego Jacka w Braubauerschaft. Jan Kowalik, sekreterz.

Koło śpiewu polskiego „Harmonia" w Wattenscheid

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, to jest 4 sierpnia, punktualnie o godzinie 3½ po południu, odbędzie się

walne zebranie

Wprzód odbędzie się próba śpiewu, a potem zebranie, na które się szanownych członków i gości zaprasza **Zarząd.**

Bottrop.

W niedzielę dnia 4 sierpnia urządza Towarzystwo św. Barbary w Bottropie, tak jak po inne lata swą **wycieczkę latową.** Członkowie powinni się zgromadzić o wpół czwartej godzinie po południu na sali p. Küster'a, bo najprzód odbędzie się miesięczne posiedzenie, po załatwieniu spraw tow. nastąpi wymarsz do ogrodu p. Lochmanna, gdzie się odbędzie koncert polskiej kapeli, deklamacye, polskie śpiewy i różne gry. Członkowie winni się zebrać z czapkami i oznakami towarzyskimi. Jeżeli polski kapłan przybędzie, w tenczas odbędą się o wpół czwartej polskie nieszpory, a po powrocie od p. Lochmanna dopiero miesięczne płacenie. Nadmienia się, że członkowie zalegający ze składkami miesięcznemi, mogą w tym miesiącu odpłacić i nowi członkowie taksamo mogą się dać zapisać. Członkowie powinni się latoś licznie zebrać, iż chcemy uczcić naszego przewodniczącego, który już 18 lipca obchodził 25-cioletni jubileusz małżeństwa czyli srebne wesele.

W imieniu zarządu Ig. Cuber, sekretarz.

Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 4 sierpnia po południu o godzinie ¼4-tej odbędzie się **walne zebranie**, na sali zwykłych posiedzeń, według ważnych spraw, które są do załatwienia i kwartalne sprawozdanie z kasy towarzystwa. Członkowie zarządu i rewizorowie kasy winni się stawić już o godz. ½3. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. śpiewu „HALKA" w Bochum

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia **4 sierpnia** odbędzie się na sali pana Böningera o **godz. 3-ciej** po południu swe

miesięczne zebranie,

na którem będzie wpis nowych członków i wpłata składek miesięcznych. Uprasza się przeto szan. członków o liczne i punktualne stawienie się. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. **Zarząd.**

Prosi się członków, którzy biorą udział w lekcyi śpiewu, aby na takową regularnie uczęszczali, bo inaczej to ze śpiewem ani krok naprzód nie postąpimy; jeszcze raz więc wzywa się śpiewaków, by regularnie na lekcyę śpiewu przychodzili. **St. Adamski,** prezes.

Towarzystwo „Nadzieja" pod opieką św. Barbary w Suepplingen

donosi wszystkim Rodakom, przebywającym w okolicy Helmstedtu, iż we środę, dnia 14 sierpnia **przyjedzie do Helmstedt ksiądz polski i słuchał będzie spowiedzi** do soboty 17-go sierpnia, a więc tylko 3 dni. Uprasza się szan. Rodaków,ażeby się nie ociągali na ostatni dzień, bo w sobotę na południe już ksiądz odjedzie. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

uwiadomia swych członków, iż w niedzielę 4 sierpnia po południu o godzinie 4-tej odbędzie się walne zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń Vereinsstr. nr. 17. Rewizorowie kasy stawią się o godz. 2 po poł. Posiedzenie zarządu odbędzie się o godzinie 3-ciej. Członków uprasza się, aby stawili się jak najliczniej gdyż są ważne sprawy do załatwienia. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jerzego w Alstaden

odegra w niedzielę dnia 4 sierpnia u p. Grolloch teatr: „Róża z Tannenbergu". Po południu o 3 godzinie polskie nabożeństwo, po nabożeństwie jeżeli będzie pogodny czas, da się towarzystwo odfotografować, zatem prosimy, żeby się wszyscy członkowie stawili. Otwarcie kasy o 6 godz., dochód jaki zbędzie jest przeznaczony na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który ma być umieszczony w ołtarzu, który Polacy chcą zbudować w nowym kościele w Alstaden, który ma także zostać wystawiony. Rodaków serdecznie zapraszamy na tę zabawę, myśląc że na taki cel żaden tych pare fenygów żałować nie będzie, bo Rodacy to lud ofiarny, który ostatni fenyg na ofiarę wydają. Wstępne wynosi dla obcych, który w żadnem towarzystwie niesą 50 fen., przy kasie 60 fen. Członkowie Towarzystw bez wyjątku 25 fen. Niewiasty nieczłonków i te, co bez mężów przybędą płacą 25 fen. Zapraszamy wszystkich Rodaków z Alstaden i okolicy, żeby nas swoją obecnością zaszczycić raczyli. Zapraszamy też Towarzystwa polskie z bliska i z daleka na naszą zabawę. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy, dla oszczędzenia kosztów. O jak najliczniejszy udział uprasza w imienin całego Towarzystwa Fr. Radecki, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż towarzystwo w niedzielę dnia 4 sierpnia br. wystąpi z chorągwią do pochodu, który się w Hüllen odbędzie. Członkowie zbiorą się o 2 godz. po poł. w czapkach i oznakach w lokalu posiedzeń, o wpół do 3 wymarsz. Po skończonym pochodzie wróci tow. z chorągwią do lokalu posiedzeń i tam odbędzie swoje miesięczne zebranie i zarazem będzie czcigodny ks. rektor Gabriel jako honorowy Prezes naszego towarzystwa wprowadzony. Z tego powodu uprasza się o jak najliczniejszy udział, a i żony uprasza się, by przybyły na zebranie. — Nadmienia się, że na życzenia ks. rektora Gabriela bierze towarzystwo w tym pochodzie udział. **Zarząd.**

Księdza Goffiniego.

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum**, Malthesserstr. 17a.

10—15 robotników

do szachtowania poszukuje przedsiębiorca

Ignacy Zabłocki,

cecha „Graf Schwerin" i cecha „Lothringen".

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Polski Spiewnik,

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski," Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy", „Nauka i praca naród zbogaca", „Miłość i zgoda, to nasze hasło" i wiele innych.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

O Konstytucyi 3 maja

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Z niewoli tatarskiej,

Opowieść ludowa

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku.

Z rycinami.

Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 f.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

„Harfiarz".

Zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na cztery męzkie głosy.

Cena 4 mr., z przes. 4 mr. 20 f.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Zbior pieśni kościelnych

zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen

podaje wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 4-go sierpnia obchodzi Towarzystwo nasze

piątą rocznicę swego istnienia.

Najprzód odbędzie się nabożeństwo o godzinie 4-tej po południu, po nabożeństwie odbędzie się zabawa na sali p. Spennes połączona z teatrem pod tytułem: „Błażek opętany". Wstęp dla członków 25 fen. dla obcych przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wszystkie wstęp wolny. Podczas zabawy będzie przygrywać polska kapela. O liczny udzia wszystkich Rodaków uprasza **Zarząd.**

Także oznajmia się wszystkim Rodakom z Oberhausen i okolicy, ż w przyszłą środę odprawi nam jeden z Wiel. OO. Franciszkanów Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Rodacy zgromadźcie się jak najliczniej na tę Mszę św., która się odprawi po raz pierwszy przed tym obrazem. Msza ta będzie odprawiona na intencyę wszystkich członków żywych i umarłych. W niedzielę dnia 28 lipca, o godzinie 2-giej próba teatru. Nabożeństwo Różańcowe o godzinie 4, potem posiedzenie i próba śpiewu. O liczny udział w nabożeństwie i w posiedzeniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

donosi wszystkim szanownym towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde i okolicy, iż w niedzielę dnia 11-go sierpnia obchodzi towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

szóstą rocznicę swego istnienia,

na sali p. Brandt, Augustastrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, by przybyły z chorągwiami O godz. 2-giej będą szanowne towarzystwa przyjmowane przez członków, którzy będą na dworcu oczekiwać na przybyłe towarzystwa. O godzinie wpół do 4-tej będzie wymarsz z kapelą i z chorągwiami do kościoła. Po nabożeństwie będzie powrót na salę, gdzie się odprawi dalsza zabawa, Będzie koncert, deklamacye, mowy i śpiewy, a potem o 8-mej godz. odbędzie się teatr pod tytułem: „Obieżysasi", obrazek ludowy w 4 aktach ze śpiewami. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonków płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. tak samo ci członkowie, którzy nie są wypłatni trzy miesiące tak samo płacą 75 fen fen. Kto chce brać udział w tej roczn'cy towarzystwa św. Marcina niech się da zapisać na członka. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza **Zarząd.**

Szanownemu Panu

Ignacemu Kurasiakowi

prezesowi Koła śpiewaków „Lutnia" w Gelsenkirchen

w dniu Jego godnych Imienin (31 lipca)

składamy **najserdeczniejsze życzenia.**

Życzymy Ci nasz Przyjacielu * Co narożno pragnie wielu: * Zdrowia, chleba * Ile trzeba, * Wina beczkę * I żoneczkę. * A gdy hojnie na Cię spłyną: * Dobra żona, chleb i wino, * Wtenczas, Przyjacielu drogi * Daj odwiedzić Twoje progi! — Tego życzy

Koło śpiewaków „Lutnia" w Gelsenkirchen.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Szanownym Rodakom

oznajmuję, że z powodu wielkiego zapasu **sukna, kortu, kamgarnu i szewiotu** urządziłem

latową wyprzedaż

i sprzedaję **bardzo tanio:**

ubrania, spodnie, paletoty,

pod gwarancyą dobrego leżenia odrobione.

Mam także **koszule rozmaite, spodnie do roboty, kitle, jaki, gacie, szkarpetki, szelki, szlipsiki, krawaty.** Wszystko dostać może każdy bardzo tanio, lecz tylko za gotówkę. Proszę z tej sposobności skorzystać i się przekonać.

Koszta podróży zostaną każdemu zwrócone. Z szacunkiem

A. Powałowski,

Bochum, ulica Alleestr. nr. 13, niedaleko dworca Gussstahl.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").